



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

numer 2 (230) luty 2010

Tekst: *Jerzy Zieliński*

Sztafeta Droga św. Jakuba Via Regia

W związku z ogłoszeniem przez Ojca Świętego Benedykta XVI roku 2010 rokiem Świętego Jakuba wśród członków Oddziału PTT w Tarnowie powstał pomysł, aby wspólnie z innymi organizacjami i instytucjami (jak ZHP, PTTK, szkoły czy parafie) czynnie włączyć się we wspólny projekt „Europa Compostela 2010” organizując sztafetowe przejście Droga św. Jakuba Via Regia (którą znakowało m.in. dwóch członków tarnowskiego O/PTT: Stanisław Tomaszek i Marcin Ścisłowicz) od Pilzna przez Tarnów i Kraków, aż na Górę św. Anny, gdzie „pałeczkę” przejmą przyjaciele z Dolnego Śląska, idąc dalej do Zgorzelca. Będą to weekendowe przejścia ok. 20-kilometrowych etapów. Rozpoczęcie sztafety będzie miało miejsce już 20 lutego, kiedy to członkowie Oddziału PTT w Tarnowie wyruszą na pierwszy fragment szlaku z Pilzna do Tuchowa. Zakończenie „małopolskiego” etapu sztafety planowane jest na 18 kwietnia – będzie to przejście odcinka Ujazd – Góra św. Anny.

Gorąco zachęcamy do wzięcia udziału w sztafecie również członków innych Oddziałów PTT, a zwłaszcza tych, przez teren których przebiega Droga św. Jakuba.

Poniżej prezentujemy orientacyjny grafik i plan etapów sztafety:

data	trasa	dystans	uczestnik sztafety
20.02.2010 (SO)	Pilzno – Tuchów	24 km	PTT O/Tarnów
21.02.2010 (ND)	Tuchów – Tarnów	16 km	PTT O/Tarnów
26.02.2010 (PT)	Tarnów – Dębno	26 km	ZHP Hufiec Tarnów
27.02.2010 (SO)	Dębno – Brzesko	16 km	SK PTT Nr 1 w Tarnowie
28.02.2010 (ND)	Brzesko – Bochnia	16 km	Szkoła Katolicka Brzesko
06.03.2010 (SO)	Bochnia – Niepołomice	20 km	PTT O/Tarnów
07.03.2010 (ND)	Niepołomice – Wieliczka	22 km	PTT O/Tarnów
13.03.2010 (SO)	Wieliczka – Kraków	19 km	PTT O/Tarnów (rowery)
	Kraków – Ojców	16 km	PTT O/Bielsko-Biała (od 14.00)
14.03.2010 (ND)	Ojców – Olkusz	34 km	PTT O/Bielsko-Biała
20.03.2010 (SO)	Olkusz – Sławków	19 km	
21.03.2010 (ND)	Sławków – Dąbrowa	21 km	
27.03.2010 (SO)	Dąbrowa – Będzin	20 km	
28.03.2010 (ND)	Będzin – Sączów	26 km	
05.04.2010 (PN)	Sączów – Piekary Śląskie	16 km	
10.04.2010 (SO)	Piekary Śląskie – Tarnowskie Góry	11 km	
11.04.2010 (ND)	Tarnowskie Góry – Pyskowice	24 km	
17.04.2010 (SO)	Pyskowice – Ujazd	27 km	
18.04.2010 (ND)	Ujazd – Góra św. Anny	19 km	

Wszelkich informacji na temat sztafety, etapów, terminów itp. udziela koordynator całej akcji p. Stanisław Tomaszek (e-mail: mtom@interia.pl, tel. 509-905-595). Można się kontaktować również z O/PTT w Tarnowie (e-mail: tarnow@ptt.org.pl, tel. 504-741-300, <http://www.tarnow.ptt.org.pl>)

CO SŁYCHAĆ w numerze:

W GÓRACH I LODOWCACH NA KRAŃCU ŚWIATA

W górach Ukrainy – Czarnohora i Krym

1% podatku dla PTT

Tekst: *Szymon Baron*, zdjęcie: *Jerzy Zieliński*

Posiedzenie ZG PTT w Krakowie

Pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się 23 stycznia w naszym lokalu w Krakowie przy ul. Traugutta 4/U501.

Najważniejszymi punktami zebrania było zatwierdzenie sprawozdań, merytorycznego i finansowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 2009. Sprawozdanie merytoryczne przedstawił sekretarz ZG PTT, Nikodem Frodyma, z kolei sprawozdanie finansowe – skarbnik ZG PTT, Ludwik Rogowski. Oba sprawozdania zostały przyjęte jednogłośnie.

W związku ze zbliżającym się Zjazdem Delegatów PTT, który odbędzie się w listopadzie br. dokonano podziału mandatów. Zgodnie z przyjętym kluczem, w Zjeździe weźmie udział 123 delegatów. Poszczególne Oddziały uzyskały następującą liczbę delegatów: Bielsko-Biała – 8, Chrzanów – 6, Dęblin – 7, Jaworzno – 4, Kraków – 7, Łódź – 8, Łódź O/Karpacki – 5, Mielec – 6, Nowy Sącz – 24, Opole – 5, Ostrowiec Świętokrzyski – 4, Radom O/Chałubińskiego – 24, Sosnowiec – 4, Tarnów – 8, Warszawa – 3. Oddziały PTT w Ostrzeszowie i Poznaniu nie uzyskały mandatów.

Gorącą dyskusję wywołała, przedstawiona przez Przewodniczącą Komisji Ochrony Przyrody ZG PTT, Krzysztofa Florysa, sprawa udostępnienia dodatkowych terenów narciarskich w rejonie Kasprowego Wierchu, Beskidu i Pośredniego Goryczkowego dla tzw. jazdy wolnej. W wyniku dyskusji, w której wzięło udział wielu uczestników posiedzenia, do przygotowania pisma w tej sprawie i poddania pod głosowanie internetowe upoważniono Komisję Ochrony Przyrody. Już podczas głosowania okazało się, że głosy członków ZG PTT są urozmaicone, lecz na szczęście udało się wypracować wspólne stanowisko.

Podczas posiedzenia poruszono również sprawy wy-

dawnicze. Z uwagi na obecną sytuację zawodową i rodzinną, Szymon Baron nie jest w stanie dłużej zajmować się składem „Co słyhać?” w takim wymiarze czasowym, jak do tej pory. Podejmuje się opracowywania składu do końca kadencji, lecz już teraz należy poszukać kogoś, kto mógłby go w tej materii odciążyć.

Redaktor Stefan Maciejewski przedstawił zawartość 18. tomu „Pamiętnika PTT”, który ukaże się w marcu br., którego głównym tematem będzie Zakopane (*piszemy o tym szerzej na str. 3 – przyp. red.*). Z uwagi na fakt, że zakończenie składu musi być dokonane do końca lutego, taki właśnie termin ustalono na pozyskiwanie reklam, do czego gorąco zachęcamy wszystkie oddziały. Poruszył również kwestię opracowania materiałów związanych z reaktywacją PTT w związku ze zbliżającym się jubileuszem.

Innym ciekawym tematem było przedstawienie przez



Antoninę Sebestę projektu rankingu obiektów turystycznych w górach Polski (*więcej na str. 11 – przyp. red.*). Pomysł oparty na opublikowanym w „Magazynie Turystyki Górskiej n.p.m.” rankingu schronisk górskich spotkał się z mieszanym odbiorem.

Ostatnim ważnym, choć nieco smutnym, tematem było odwołanie z członkostwa w Zarządzie Głównym PTT

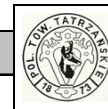
czworga jego członków: Henryka Goździewskiego, Michała Mysłiwca, Krzysztofa Szymca i Barbary Wajnhold. Przyczyny takiego stanu rzeczy były różnorakie, od spraw osobistych po brak zaangażowania w prace ZG PTT. W ich miejsce do Zarządu Głównego powołano Józefa Kwiatkowskiego (O/Radom Ch.), Krzysztofa Pietruszewskiego (O/ Łódź) i Jerzego Zielińskiego (O/ Tarnów). Obsadzenie ostatniego, czwartego zwolnionego miejsca postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia ZG PTT.

Tekst: *Włodzimierz Janusik*

Ile za pomoc w górach?

Parlamentarny Zespół ds. Ratownictwa Górskiego i Wodnego jeszcze w tym miesiącu ma zająć się sprawą odpłatności za ratownictwo górskie. Do tej pory akcje TOPR-u czy GOPR-u były bezpłatne. Prace opierają się na modelu słowackim, gdzie za pomoc płaci poszkodowany lub jego ubezpieczyciel. Wraca więc problem ubezpieczeń turystycznych, tak zbiorowych (przez PTT), jak i indywidualnych. O ile ubezpieczenie indywidualne nie jest zbyt drogie około 1 zł za dzień) o tyle np. składka zbiorowa razem ze zniżkami w schroniskach w Aplenverein wynosi około 200 zł rocznie.

Zwracam się do wszystkich członków PTT o wyrażenie swojej opinii na ten temat. Opinie proszę przysyłać na mój e-mail (wjanusik@esculap.pl) lub pisemnie na adres Zarządu Głównego (ul. Traugutta 4/U501, 30-549 Kraków).



Tekst: *Barbara Morawska-Nowak, Stefan Maciejewski*

Już w marcu nowy tom „Pamiętnika PTT”

Zakopane zostało przez nas wybrane jako temat wiódący tomu 18 „Pamiętnika PTT”. Chodzi nam o pokazanie Zakopanego – w bloku tematycznym obejmującym blisko 100 stron druku – jako ośrodka kultury, turystyki, sportów zimowych w aspekcie przeszłości i teraźniejszości. Problematykę aktualną Zakopanego szeroko omawia w udzielonym wywiadzie burmistrz Zakopanego Janusz Majcher. Artykuły o Kuźnicach (renowacji zespołu dworsko-parkowego), o historii „Dworca tatrzańskiego”, dziejach Biblioteki Publicznej, o „legendowym Zakopanem” – przypomną czytelnikowi historyczne i kulturowe wartości Zakopanego. Tę tematykę dopełniają artykuły poświęcone 100-letnim dziejom TOPR, 100-leciu śmierci Karłowicza, przypomnieniu postaci Jerzego Gawlińskiego (zasłużonego bibliotekarza zakopiańskiego), historii wojennych losów Stanisława Gąsienicy-Byrcyna oraz bacy Jana Murzańskiego z Rusinowej Polany.

Powyższy blok zakopiański dopełnią artykuły mieszczące się w stałych działach rocznika: „Góry i człowiek” (tu cenny tekst prof. Zdzisława Ryna oraz reportaż o pol-

skiej wyprawie na Nanda Devi). W dziale „Dziedzictwo” znajdą się teksty poświęcone kulturze górali podhalańskich, księżom w Tatrach, historii wojennych przerzutów przez Łemkowszczyznę. W dziale „Ocalić od zapomnienia” znajdą się wspomnienia żony J. Fedorowicza (meteorologa zakopiańskiego) o środowisku artystycznym międzywojennego Zakopanego, a nadto szkice o ludziach zasłużonych dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Całość dopełniają stałe rubryki: kronika rocznic, recenzje książek, listy do redakcji, z żałobnej karty i kronika działalności Zarządu Głównego i oddziałów PTT za 2009 rok.

Ukazanie się nowego „Pamiętnika” o objętości około 450 stron, formatu B-5, w miękkiej oprawie z obwolutą, zawierające wkładki z kolorowymi ilustracjami oraz czarno-białe ilustracje w tekstach w nakładzie 1000 egz. przewidziane jest w połowie marca.

Do 15 marca 2010 roku można wpłacać przedpłaty w wysokości **20 zł** (zaznaczając na przelewie, „przedpłata na Pamiętnik PTT t.18) na konto ZG PTT w banku BGK O/Kraków na konto: **47 1130 1150 0700 0005 4585**. ■

zaproszenie

Jubileuszowe XXV Zimowe Wejście na Babią Górę

Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Sosnowcu

zaprasza na

„Jubileuszowe XXV Zimowe Wejście na Babią Górę”.

Zakwaterowanie:

Dom Wczasowy "Krakowianka"

Program:

05-03-2010: Rozpoczęcie imprezy o godz. 12:00 w Suchej Beskidzkiej w Karczmie „Rzym”. Degustacja specjałów kuchni suskiej. O godz. 14:00 przyjazd do Zawoi, zakwaterowanie. Fakultatywnie przewidziano zwiedzanie Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego oraz skansenu im. Żaka. 18:00 kolacja. Po kolacji wieczór piosenki turystycznej. Slajdowisko: "24 lata Zimowego Wejścia na Babia Górę".

06-03-2010: O 7:30 śniadanie. Po śniadaniu wejście na Babią Górę. Dłuższa przerwa w Schronisku na Markowych Szczawinach z możliwością zwiedzania ośrodka informacji PTTK. Przewidziany powrót do miejsca zakwaterowania ok. godz. 17:00. W przypadku sprzyjających warunków śniegowych przewidziana jest również trasa dla narciarzy skiturowych. O 19:00 obiadokolacja, a o 20:00 koncert zespołu "Słodki Całus od Buby"

07-03-2010: Po śniadaniu program dowolny (liczne wyciągi narciarskie). O godz. 14:00 zakończenie imprezy w Karczmie „Rzym” w Suchej Beskidzkiej.

Więcej informacji na stronie internetowej Oddziału PTT w Sosnowcu:

<http://www.sosnowiec.ptt.org.pl/>



Tekst i zdjęcia: *Stefan Sytniewski*

W górach Ukrainy – Czarnohora i Krym

W dniach 14 września – 4 października 2009 r. Irena i Stefan Sytniewscy, członkowie Oddziału PTT w Opolu, wzięli udział w wyprawie na Ukrainę, w pasmo Czarnohory oraz w góry Krymu. A oto relacja z wyprawy:

Z Przemysła do Lwowa dojeżdżamy ukraińskim autobusem w sobotę. Ponieważ pociąg mamy następnego dnia o 15:20, wieczór i wolny czas następnego dnia poświęcamy więc na zwiedzenie katedry, gmachu opery i cmentarza Łyczakowskiego.

W niedzielę późnym wieczorem docieramy do Woronienki, gdzie spędzamy pierwszą noc w namiotach. W poniedziałek, idąc przedwojenną granicą polsko-czechosłowacką i mijając pozostawione z tamtych czasów słupki graniczne, docieramy na Kukuł (1540 m n.p.m.). W nocy burza, na szczęście krótkotrwała, grad i deszcz. Rano idziemy dalej, na Howerlę. Jednak życie weryfikuje tę trasę. Trafiamy na duży obszar wiatrołomów nie do przejścia. Schodzimy więc do małej wioski bez elektryczności tracąc 400 m wysokości. Śpimy za to wygodnie pod dachem. Nazajutrz wyruszamy już bardziej uczęszczaną i początkowo stromą trasą na Howerlę i po południu osiągamy jej szczyt (2061 m n.p.m.). Droga ta służy również do transportu dużymi samochodami terenowymi robotników leśnych oraz w drugą stronę do zwózki drewna. Widoki w czasie podejścia, jak i na szczycie są wspaniałe. Robimy zdjęcia. W oddali, na szczycie Popa Iwana, widać ruiny polskiego, przedwojennego obserwatorium. Schodzimy ze szczytu i rozbijamy się w pobliżu źródelka. Po sezonie, z uwagi na nielicznych turystów, nie ma problemu ze strażnikami parku, którzy w sezonie pilnują nielegalnych miejsc biwakowych i nakładają kary. Legalnych obozowisk jest tam niewiele i nie zawsze jest możliwość przemieszczenia się pomiędzy nimi z ciężkimi plecakami, bez dalekiego odejścia od grani. O świcie zastajemy piękne widoki. Spotykamy zbieraczy ziół. Wchodzimy kolejno na Breskuł (1911 m n.p.m.), Turkuł (1932 m n.p.m.) i Brebenskuł (2037 m n.p.m.). W dole widać przedwojenne, polskie schronisko Zaroślak, na które biegnie najkrótszy szlak turystyczny na Howerlę. Biwakujemy pod Pop Iwanem, a nazajutrz, na lekko, na zmianę, dwiema grupami zdobywamy Popa Iwana (2028 m n.p.m.). Wokół mgła. Ruiny polskiego obserwatorium meteorologicznego na szczycie widzimy dopiero z odległości kilku metrów. O widokach na okoliczne szczyty możemy zapomnieć. Rozglądamy się po ruinach. Schodzimy, zabieramy plecaki i przez Smotrec (1896 m n.p.m.) w towarzystwie deszczu, który powoduje nasze poślizgi na wapieniu i glinie, schodzimy do Dżembroni (800 m n.p.m.) – wioski u podnóża Czarnohory. Docieramy szczęśliwie. Wioska to mała bez regularnej komunikacji i asfaltu, za to z kilkoma nowymi parkingami dla rowerów z gwiazdkami Unii Europejskiej (!). Nocujemy na wspólnej sali, za to jest prąd i kuchnia węglowa. Korzystamy

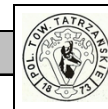
również z pobliskiego sklepu, gdzie zaopatrujemy się w środki żywnościowe i napoje. Sklep jest dobrze zaopatrzony z wydzieloną częścią do konsumpcji, niekoniecznie bezalkoholowej. Nie ma tam tak drastycznej ustawy antyalkoholowej, jak u nas.

Minął już pierwszy tydzień wyprawy. Skoro świt wyruszamy na oddalony o 4 km od wioski przystanek, skąd autobusem po drodze szutrowej jedziemy do Kołomyi i dalej, już busem, do Chocimia. Idziemy zwiedzić zamek. Jest tu mnóstwo przebierańców z Polski, Węgier, Czech oraz Ukrainy. Inscenizują oni zmagania wojenne z tamtych czasów, wszyscy poubierani w stosowne stroje. Obok zamku porozstawiano obozy różnych stron walczących. Z jednej strony fajnie i kolorowo, z drugiej zbyt tłumnie. Po zrobieniu fotek taksówkami jedziemy do Kamieńca Podolskiego, gdzie szukamy noclegu. Nie jest to łatwe z uwagi na okoliczne uroczystości. Znajdujemy nocleg, bierzemy się za pranie i kąpanie. Rankiem kupujemy nocne bilety na Krym, zwiedzamy zamek i miasto. Dużo jest ślubnych sesji fotograficznych w okolicach zamku.

W poniedziałek, 23 września o 9-tej rano jesteśmy już w Kijowie. Piękny dworzec kolejowy. Bagażę dajemy do przechowalni i na lekko wyruszamy w miasto. Zwiedzamy 3 największe cerkwie. Idziemy na Majdan – ikonę ukraińskiej wolności. Wieczorem wyjeżdżamy do Symferopola, dokąd dojeżdżamy we wtorek po południu. Przesiadamy się na pociąg do Bachezysaraju.

Na miejscu miły pan oferuje nam niedrogie noclegi. Jemy przy stołach na dworze pod winoroślami, co daje miły klimat. Budynki postawił nasz gospodarz z trawertynu (spotkaliśmy już ten materiał w Kamieńcu Podolskim), lekkiego budulca stworzonego przez naturę, gdy przed laty gorące źródła osadzały minerały, głównie wapień, na szczątkach roślinnych. Minerale jest lekki i mocno porowaty. Później, w innych regionach Krymu, często spotykamy ten budulec. Idziemy zwiedzać okolice.

W środę zwiedzamy Pałac Chanów Krymskich. Potem jedziemy do Czufut-Kale – jaskiniowego miasta, w którym do VI wieku mieszkali ludzie. Schodzimy do bardzo głębokiej studni, do której wejście znali wówczas nieliczni. Po Czufut-Kale idziemy do innego, rzadziej odwiedzanego, jaskiniowego miasta Tepe-Kermen. Nie spotykamy tam żadnego zwiedzającego. Droga powrotna, która liczy 15 km jest pełna emocji, bowiem jak się okazuje, prawdziwym zrzędzeniem losu, nie wiedząc o tym, zdążamy na ostatni autobus. Kolejnego dnia całodzienna wycieczka do Sewastopola. Zwiedzamy oceanarium, płynie stateczkiem po zatoce i oglądamy rosyjską flotę czarnomorską, chodzimy po ruinach starożytnego miasta Chersones Tawryczeskiej, po czym jedziemy na przeciwległą stronę Sewastopola – Bałakławy, aby obejrzeć ruiny twierdzy genueńskiej Czemała oraz podwodny tunel pod półwyspem, w którym stacjonowały rosyjskie okręty podwodne.



Okolice Bachczysaraju mamy zaliczone, nazajutrz o świcie jedziemy do Wielkiego Kanionu Krymu, a po jego zwiedzeniu jedziemy bussem pod Aj-Petri (1234 m n.p.m.), zostawiamy bagaże w knajpie i idziemy na szczyt płacąc po drodze bilet wstępu. Przepiękne widoki Morza Czarnego i wybrzeża, ze stromego, ponad 1000-metrowego urwiska. Lekka mgła utrudnia rozpoznanie granicy morza i nieba. Z wybrzeża pod Aj-Petri można również dotrzeć kolejką linową. Po powrocie zabieramy plecaki i szukamy miejsca na nocleg w zacisznym miejscu. Planujemy 3-4 noclegi w górach Krymu. Wcześniej zaopatrujemy się w wodę (2 l/dzień/os.). Dodatkowo, jak na ironię losu, niesiemy jeszcze 2 arbuzy (razem 16 kg), oczywiście do zjedzenia podczas kolacji i śniadania. Nie będziemy ich już dalej nosić. Wszędzie pachnie ziołami – jest pięknie. Szukamy niewidocznego z drogi miejsca na nocleg. Rano, zgodnie z planem, ponownie zbliżamy się do dalszej części urwiska. W dole widać kurorty nadmorskie. Widzimy Ajudach (570 m n.p.m.) – skałę, która wygląda stąd jak wyspa. Obok nas krzewy dzikiej róży, płożący się jałowiec krymski i piękna sosna krymska o długich igłach. Piękne kolory. W oddali widać zachmurzenie. Wieczorem robi się przeraźliwie zimno i wietrznie, a w nocy przymrozek.

Wstajemy wyspani, świeci słońce, mocno wieje. Idziemy w czapkach i polarach. Mijamy tabliczki zakazujące wstępu do Krymskiego Parku. Wiemy z przewodnika, że gdzieś dalej natkniemy się na strażników parku i nas podliczą. Nie mylimy się. Kosztuje to nas 50 hr/os. (od swoich oraz Rosjan biorą po 30 hr). Dalej możemy iść, informując następnych strażników, że jesteśmy już po tych przejściach. Zdobywamy najwyższy szczyt Krymu – Roman-Kosz, który oficjalnie, bez specjalnego pozwolenia, jest nie do zdobycia. Po drodze mijamy więcej osób (!), niż na poprzednich (dozwolonych) etapach trekkingowych. Nie zdążamy zejść za dnia, więc oddaliliśmy się od szczytu i lornetek strażników, szukamy ustronnego, niewidocznego z dróg miejsca na nocleg. W nocy przymrozek oraz tuż obok nas rykowisko jeleni, co nie każdemu pozwoliło się w pełni wyspać. Rano schodzimy do Krasnokamienki, a stamtąd bussem jedziemy do Gurzufu, mijając zabudowania słynnego, międzynarodowego obozu młodzieżowego Artek. Z braku tańszych ofert lądujemy w nieco oddalonym od centrum, acz luksusowym hotelu z basenem. Zostajemy tu 2 noce. Mamy piękne słońce i upał. Spacerujemy po deptaku. Nazajutrz płyniemy statkiem do Ałupki. Zwiedzamy piękny, otoczony dużym parkiem, pałac-muzeum. Następnie przemierzamy się do Pałacu Woroncowa. Po jego zwiedzeniu jedziemy do Liwadijskiego Pałacu, w którym wielka trójka podpisała Traktat Jałtański w lutym 1945 r. Po pałacach – spacer nabrzeżem Jałty i powrót do hotelu. W środę wyjeżdżamy z Gurzufu do Ałusztzy. Z Jałty przez przełęcz Angorską do Symferopola prowadzi chyba najdłuższa trasa trolejbusowa na świecie (80 km). W Ałusztzie znajdujemy noclegi w bloku mieszkalnym niedaleko centrum. Jedziemy pod górę Demerdzi, gdzie, trawersując jej zbocze, oglądamy ciekawe formacje skalne. Na samą górę z braku czasu nie wchodzimy. Można tam wypożyczyć konie. Nazajutrz wczesnym rankiem jedziemy na przełęcz Angorską i stamtąd idziemy na Czatyrdach. Tu także można wjechać konno. Dużo chmur, ale na szczycie pogoda się przeciera – widoki są piękne. Schodzimy północną, długą drogą do jaskini mamuciej Emine-Bajr-Chosar. Docieramy w ostatnim momencie by ją zwiedzić. Następnie długo schodzimy do drogi głównej, po ciemku i z czołówkami, w pewnym miejscu zsuwając się na dłuższym odcinku po drobniejszych i nieco grubszych kamieniach. Trasa była mocno wyczerpująca, lecz warta trudu. Tak pięknej jaskini jeszcze nie oglądaliśmy.

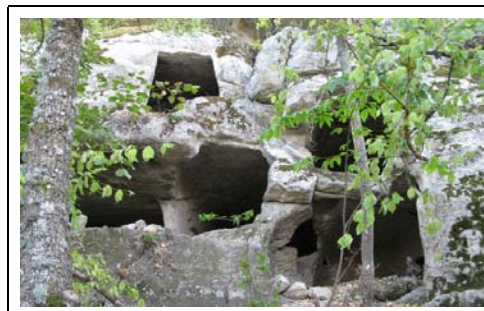
Plan wyprawy w pełni został wyczerpany. Pozostały nam 2 dni na bierny wypoczynek i dotarcie do Symferopola, skąd w niedzielę, 4 października, dotarliśmy samolotem przez Kijów do Pyrzowic. Koszt wyjazdu wyniósł 2200 zł.



szczyt Howerli



widok spod Popa Iwana w stronę Howerli



skalne miasto Tepe Kermen



grzbiet zakończony szczytem Roman-Kosz



Roman-Kosz - na szczycie

Tekst i zdjęcia: *Józef Durden*

W górach i lodowcach na krańcu świata

Opuszczając Andy (Peru, Boliwia) w roku 2003, żywym przekonaniem o celowości poznania dalszych pasm ogromnego systemu górskiego Ameryki Południowej. Od tego czasu, ponownie dwukrotnie odwiedziłem Himalaje (Bhutan, Nepal, Tybet, Indie – Kaszmir i Ladakh) nie rezygnując z zamiaru ponownego wyjazdu w odległe góry za oceanem.

Późną jesienią roku 2009, wyruszyłem na eskapadę po wyżynach Andów Patagońskich. Zaciekawieniem kontynentem sprawiło, że udałem się na jego kraniec, w części argentyńskiej, hen na teren prowincji Santa Cruz, docierając w okolice Cieśniny Magellana. Miasto Rio Gallegos, jedno z najbardziej wysuniętych na południe na świecie, było etapem podróży w góry i lodowce w rejonie miejscowości turystycznej El Calafate. Ogromny lodowiec Perito Morena, jeden z nielicznych „rosnących” na świecie „spływa” od grani Andów, z prędkością około 3 m na dobę, kończąc „życie” w wodach kanału de los Tempanos (Kanały Gór Lodowcowych), odnodze jeziora Argentyna. Oglądałem z bliska splecione czoło lodowca o wysokości około 60 m. Największe wrażenie, potęgowane hukiem czyniły obrywające się bloki lodu, spadając w ton jeziora.

Rozległy Park Narodowy Lodowców zapełniają wysokie góry i liczne masy przekształconego śniegu ukształtowane w długie jezory. Powodowany zamiarem ujrzenia jednych z najwyższych gór południowej części Andów Patagońskich, o niezwykłym ukształtowaniu, udałem się do odległej o 220 km (znikoma to trasa, jak na odległości argentyńskiej) małej miejscowości El Chalten – mekki ludzi gór. Alpinistów z różnych stron świata, przyciągają tam gigantyczne monolity skalne o ponad 1000 metrowych prostopadłych ścianach i filarach. Szczyty Cerro Torre (3128 m) i Fitz Roy (3441 m), według pomiarów argentyńskich, odpowiednio 3102 m i 3405 m, do czasu dokonania pierwszych wejść w latach pięćdziesiątych XX wieku, uchodziły za nie do zdobycia. Osiągnięte także przez Polaków pozostają obiektem zainteresowania i dumy tych, którym udało się dokonać tego wyczynu. Ścieżki prowadzące w okolice bazy oraz jeziora Torre i spływającego doń lodowca Grande, były dla mnie atrakcyjną trasą trekkingową, wiodącą przez tropikalny las z licznymi polankami, skąd roztaczają się imponujące widoki.

W podróży po Argentynie i Chile, korzystałem głównie z dalekobieżnej komunikacji autobusowej, sporadycznie także z autostopu, raz z samolotu, by skrócić czas podróży na dłuższej trasie. Przejazd wygodnym autobusem umożliwił spojrzeć na Andy. Z zaciekawieniem oglądałem zmieniające się widoki na malowniczą trasę z San Carlos de Bariloche wiodącą na północ przez parki narodowe „Laniu” w Argentynie i Villarica w Chile. Granice tych państw przekroczyłem na wysokiej przełęczy Tronem, tuż u podnóża wiecznie białego, jednego z kilku czynnych w rejonie, wulkanu Lanin (3776 m). Przed około 120-tu laty, podczas podróży dookoła świata, dotarł w to miejsce Hugo

Zapałowicz, prawnik, z zamiłowania przyrodnik i podróżnik, notabene członek honorowy Towarzystwa Tatrzańskie. Powodowany względami patriotycznymi zamierzał bez powodzenia nadać wulkanowi nazwę „Monte Copernico”.

Miasto Pucon w Chile, odwiedziłem zachęcony opisem walorów turystycznych okolicy, jeziora i wulkanu (2847 m) o tej samej nazwie Villarica. Biały stożek czynnego wulkanu, dominującego nad miejscowością, zachwyca i ożywia ochotę na wędrowki jego zboczami. Autorzy praktycznego przewodnika „Ameryka Południowa” pisze, że Pucon będzie ośrodkiem aktywnego wypoczynku „aż do czasu, kiedy następna erupcja... unicestwi miasto”. Oby powyższe słowa dotyczące ewentualnej katastrofy nie okazały się prorocze. Do krateru, nad którym stale unosi się biały pióropusz pary wodnej, czasem wypełnionego gorącą lawą, prowadzi ścieżka wydeptana w śniegu. Wejście, możliwe w grupie prowadzonej przez miejscowego przewodnika, zajmuje około 4 godzin wędrowki. W dniu, gdy wędrowałem po wystygłej lawie na zboczach, rozszalała burza z wyładowaniami, broniła dostępu do krateru, zaś tych, co wyruszyli wcześniej, zmusiła do szybkiego powrotu. W otoczeniu góry, odwiedziłem miejsce o charakterze sakralnym, drewnianą rzeźbę Chrystusa Zbawiciela, wyciosaną w grubym i wysokim pniu. Na dalszej trasie peregrynacji i wędrowek górskich spotykałem liczne symbole chrześcijaństwa. Szczególnego wrażenia doznałem oglądając z odległości Statuę Andyjskiego Chrystusa, umieszczoną na górze Cumbre (3650 m), leżącej na granicy argentyńsko-chilijskiej, w rejonie Aconcaguy. Metalowy posąg Zbawiciela „kroczącego” po półkuli, z „krzyżem” w lewej ręce i prawą ręką uniesioną w geście pozdrowienia, ma ogromną siłę wyrazu, historyczne i symboliczne znaczenie. Odlany z przetopionych armat argentyńskich, upamiętnia porozumienie pokojowe zawarte między sąsiednimi krajami. Dużego rozmiaru postać Chrystusa wywyższona na wielkim postumencie, umieszczona wysoko w górach, od czasu jej poświęcenia w roku 1904, pozostaje osobliwym miejscem sakralnym w Andach. Inny niezwykły ze względu na wysokość położenia symbol chrześcijaństwa, niewielki krzyż żelazny wyznaczający najwyższy wierzchołek Aconcaguy (6962 m), niewidoczny z odległości, oglądałem jedynie na fotografii. Wprawdzie w zgodnej opinii andystów, wejście na najwyższą górę Półkuli Zachodniej, z technicznego punktu widzenia nie wymaga przewyciężenia kolosalnych trudności, to jednak moje plany i możliwości ograniczały się do trekkingu. Aconcaguy oglądałem z odległego miejsca Laguna Horcones. Andyjski kolos o wydłużonym grzbiecie z dwoma wierzchołkami, otoczony szczytami niższymi o około 1500-2000 metrów, zdaje się być wyższy niż jest w rzeczywistości. Nazwa góry, w języku Indian Południowych z plemienia Keczua, oznacza „Kamienny Strażnik”. W nieoficjalnym rankingu najpiękniejszych gór świata, wyznaczono mu dalsze miejsce, co nie umniejszało zainte-

resowania nim ludzi gór na świecie. Aconcagua zdobyta w roku 1897, przez alpejskiego przewodnika, Szwajcara Mathiasa Zurbriggena, pozostaje popularnym miejscem zmaganiń wspinaczkowych. Polacy poczynając od pierwszej wyprawy pomyślnie zakończonej w roku 1934, notabene zorganizowanej i finansowanej przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, wpisywali swe nazwiska na liście osób, które osiągnęły wierzchołek. Ślady ich działalności górskiej utrwalono w miejscowym nazewnictwie m.in. El Pico Polaco, Glaciar de los Polacos. Polskich akcentów w Andach jest znacznie więcej. W pobliżu Puente del Inca, utworzono symboliczny cmentarz dla upamiętnienia osób, których działalność była szczególnie związana z Aconcaguą, bądź na jej zboczach tragicznie zakończyli zmagania ze skałą. Tamże odnalazłem wmontowaną w skałę tablicę z nazwiskiem rodaka. Niezwykle miejsce pośród gór skłania do zadumy i refleksji, że pozornie łatwy teren okazać się może niebezpieczny.

W okolicy najwyższej góry Andów, dojechałem autobusem z Santiago de Chile. Zatrzymałem się w osadzie Puente del Inca 2720m, leżącej w dolinie płynącej tam Roi de las Cuevas. Unikatową na skałę światową osobliwością osady jest naturalny most skalny. Miejscowość położona najbliżej Aconcaguy, stanowi doskonały punkt wyjścia na trasy trekkingowe i wspinaczkowe. Klasyczna trasa trekkingowa ze sporą ilością schronisk i obozowisk, wiodąca doliną Horcones, rozpoczyna się w miejscu Confluencia na wysokości 2950 m. Do podnóża Aconcaguy dojść można alternatywną trasą prowadzącą do Plaza Francie. Wędrówki w parku przyrody poza tymi trasami są zakazane i wprost niemożliwe ze względu na trudny teren, brak wody i infrastruktury. Opłata za wstęp do parku uzależniona jest od pory roku i ilości dni wędrówki, np. za kilkudniowy trekking wynosi 180 pesos, czyli 50 USD. Wędrując pośród gór tego regionu, łatwo dostrzec znaczne zróżnicowanie ich budowy geologicznej, urzeźbienia, a także barw. Skalne olbrzymy o ostrych szczytach sąsiadują z górami o łagodnych wierzchołkach, ukształtowanych przez erozję, tworzącą wysoko zalegające ruchome piargi. Warunki klimatyczne w wyższych partiach parku przyrody nie sprzyjają roślinności wielu gatunków flory i fauny górskiej. Spotykane w dolinie konie, pracują jako środek transportu lub jako wierzchowce. Natura hojnie obdarzyła rejon w odmiany niektórych minerałów. Cięte i szlifowane kamienie szlachetne o pięknym blasku i kolorze, zapełniają stragany i targowiska w Puente del Inca.

Słowo Inca częstokroć powtarza się w nazewnictwie miejsc tego regionu, nasuwa to przypuszczenie, że wpływy Inków sięgały, aż na te tereny, a przynajmniej zachowała się tam pamięć po nich. Częściej napotkać można nazwy odnoszące się do świętych z kręgu chrześcijaństwa. Okazała górę o wysokości 4700 m, sterczącą w sąsiedztwie Aconcaguy nazwano Santa Maria, identycznie jak potok wypływający spod jej podnóża. Górę o wysokości 5000 m, leżącą po stronie przeciwnej nazwano Meksyk, natomiast bazy wokół najwyższej góry określono także nazwami państw; Argentyna, Kanada i miasta Berlin. W czasie trwającej miesiąc eskapady po interiorze Ameryki Południowej, poznałem wiele wspaniałości geograficznych i przyrodniczych, zwłaszcza, że tam był okres przełomu wiosny i lata. Poznawałem ludzi i warunki ich bytowania. Miło mi stwierdzić, że w kontaktach z obcokrajowcami, zazwyczaj wykazują oni zainteresowanie i przychylność. Na słowa „Polaco”, „Polonia” reagują dobrym słowem lub przyjaznym gestem. Myślę, że niegdyś i teraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, poniekąd istnieje wszędzie w górach, tam gdzie działają jego członkowie.

Wysokie góry są ponad wszystko co ziemskie, posiadają swoistą atmosferę, urok i walory, kształty, barwy a nawet zapach oraz legendy i historię eksploracji. Wspaniałości Andów poznać można z fotografii, filmów, literatury, jednak niewątpliwie najlepiej poznać je z autopsji. ■



Lodowiec Perito Moreno



Wulkan Lanin



Cerro Torre (3128 m)



*Metalowe skrzydła
na cmentarzu w Punte del Inca*

Tekst: *Krzysztof Florys*

Nasze Towarzystwo na zielonych szlakach - greenways

Na posiedzeniu Zarządu Głównego PTT w Zakopanem podpisano *Porozumienie o współpracy na rzecz budowy i utrzymania zielonych szlaków greenways i ekomuzeów w Polsce*. Na mocy tego porozumienia pomiędzy Fundacją Partnerstwo dla Środowiska z Krakowa i ZG PTT pojawiły się nowe, ciekawe możliwości działań ekoturystycznych w ramach PTT. Oddziały PTT mogą stać się koordynatorami odcinka funkcjonujących zielonych szlaków i ekomuzeów na nich leżących. Mogą także inicjować powstawanie nowych szlaków i ekomuzeów zgodnie z metodologią greenways.

Zielone Szlaki Greenways to wielofunkcyjne szlaki dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego, które są budowane wzdłuż naturalnych korytarzy przyrodniczych, rzek, historycznych tras handlowych i kolei. Łączą one regiony, atrakcje turystyczne lokalne inicjatywy, wspierają rozwój turystyki i rekreacji przyjaznej dla środowiska. Promują zdrowy styl życia i niezmotywowane formy transportu, m. in. turystykę pieszą, rowerową, konną i wodną. Tworzą ramy dla lokalnych inicjatyw społecznych i projektów związanych z ochroną dziedzictwa naturalnego i kulturowego oraz rozwojem zrównoważonej turystyki, gospodarki i transportu. Są zarządzane przez społeczności miejscowe i spełniają zarówno potrzeby ludności lokalnej jak i turystów. Dzięki temu zielone szlaki stwarzają szansę na poprawę jakości życia i środowiska naturalnego, ożywienie społeczno-gospodarcze regionów, promocję lokalnych produktów, wzmacnianie przedsiębiorczości wśród miejscowej ludności oraz zachowanie unikalnych wartości przyrody, krajobrazu i kultury.

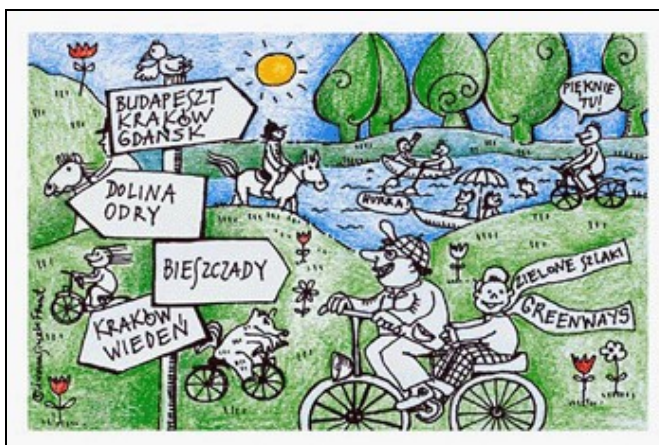
Na zielonych szlakach promowana i rozwijana jest turystyka zrównoważona – przyjazna dla przyrody i krajobrazu. Greenways mogą przyczyniać się do ochrony środowiska naturalnego, ponieważ zwiększają świadomość ekologiczną zarówno turystów, jak i lokalnych mieszkańców, którzy widząc u zwiedzających zainteresowanie regionem, zaczynają doceniać bogactwa naturalne i uczestniczyć w ich ochronie. Zielone szlaki są też narzędziem do pozyskiwania

funduszy na wspieranie programów związanych z ochroną przyrody i krajobrazu.

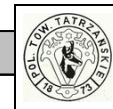
W Polsce jest obecnie siedem zielonych szlaków liczących ponad 3500 km: „Kraków-Morawy-Wiedeń Greenways”, „Zielony Rower Greenway Karpaty Wschodnie”, „Greenway Naszyjnik Północy”, „Szlak Odry”, „Podlaski Szlak Bociani”, „Szlak Dobrego Wojaka Szwejka” oraz najdłuższy „Bursztynowy Szlak Greenways”, który prowadzi z Budapesztu przez Kraków do Gdańska. Szlaki podzielono na trzy kategorie: długodystansowe, lokalne oraz miejskie. Uzupełnieniem głównej osi jest sieć różnorodnych, tematycznych szlaków i pętli lokalnych.

Przy wielu zielonych szlakach - greenways rozwijają się ekomuzea – inicjatywy nastawione na ochronę i ekspozycję unikatowych wartości lokalnego dziedzictwa, aktywizację i zaangażowanie lokalnego społeczeństwa oraz poprawę jakości życia mieszkańców w zgodzie z duchem rozwoju zrównoważonego. Ekomuzea są często uzupełnieniem regionalnych, krajowych czy międzynarodowych zielonych szlaków - greenways. W Polsce rozwijają się np. wzdłuż Bursztynowego Szlaku (Ekomuzeum Lanckorona, Ekomuzeum Babiej Góry czy Ekomuzeum Opatów-Iwaniska). Liczne, lokalne ekomuzea powstają na Dolnym Śląsku, w tym Ekomuzeum Dymarki w Tarchalicach czy Ekomuzeum Cysterskie w Lubiążu uatrakcyjniają Szlak Odry. W Bieszczadach wzdłuż szlaku „Zielony Rower” Greenway Karpaty Wschodnie powstało modelowe Ekomuzeum „Trzy Kultury w Lutowiskach”.

Ekomuzeum to sieć rozproszonych w terenie obiektów, które tworzą „żywą” kolekcję, obrazującą wartości przyrodnicze i kulturowe regionu oraz dorobek jego mieszkańców. Wyjątkowy charakter regionu jest prezentowany jako wypadkowa warunków naturalnych i działalności ludzi, historycznej i obecnej (definicja wg Fundacji Partnerstwo dla Środowiska). Ekomuzeum eksponuje autentyczność miejsca, poprzez prezentację zasobów przyrodniczo-kulturowych i działalność mieszkańców, w połączeniu z promocją,



Ekomuzeum to sieć rozproszonych w terenie obiektów, które tworzą „żywą” kolekcję, obrazującą wartości przyrodnicze i kulturowe regionu oraz dorobek jego mieszkańców. Wyjątkowy charakter regionu jest prezentowany jako wypadkowa warunków naturalnych i działalności ludzi, historycznej i obecnej (definicja wg Fundacji Partnerstwo dla Środowiska). Ekomuzeum eksponuje autentyczność miejsca, poprzez prezentację zasobów przyrodniczo-kulturowych i działalność mieszkańców, w połączeniu z promocją,



edukacją i rozwojem regionu, stwarzając możliwość integrowania ludzi i inicjatyw. Ekomuzeum jest przedsięwzięciem tworzonym oddolnie, w oparciu o lokalną mądrość i organiczną znajomość regionu, czerpiącym z miejscowej historii i tradycji, zaprezentowanej w sposób żywy i interesujący, godzącym wymogi ochrony dziedzictwa z potrzebami ekonomicznymi mieszkańców. Termin „ekomuzeum” został wprowadzony we Francji przez Hugues de Varine w roku 1971, a pierwsze inicjatywy, które zyskały status ekomuzeów zostały założone w Le Creusot w 1974 i w Grande Lande w 1975. Krajem, gdzie dość wcześnie rozwinął się ruch ekomuzealny była także Szwecja, gdzie powstawały głównie większe, regionalne przedsięwzięcia.

Ciekawym elementem zielonych szlaków i ekomuzeów jest questing. Jest to metoda odkrywania dziedzictwa miejsca polegająca na tworzeniu nieoznakowanych szlaków (questów), którymi można wędrować, kierując się informacjami zawartymi w wierszowanych wskazówkach. Kolejne miejsca na trasie odnajduje się poprzez znalezienie odpowiedzi na zagadkę i wyszukanie w terenie odpowiadającego jej miejsca. Na końcu szlaku jest umieszczona skrzyneczka, a w niej pieczętka, której odbicie potwierdza przebycie całej trasy.

Zachęcamy oddziały i koła PTT do włączenia się w działania na zielonych szlakach. Służę pomocą w dobrym ukierunkowaniu oraz rozpoczęciu takich działań.

Szczegółowe informacje nt. greenways (przebiegu szlaków, inicjatyw lokalnych itp.) można znaleźć na stronie www.greenways.pl.

Tekst i zdjęcia: *Agata Podgórska* **Menhiry na Korsyke**

W czasie tegorocznych wakacji los rzucił mnie w gronie rodzinnym na Korsykę. Zwiedzając wyspę (w towarzystwie przewodnika Lonely Planet – Corsica, przybyliśmy do Filitosy – miejsca, gdzie życie płynie w tempie wyspiarskim tzn. bezstresowo od sjeisty do sjeisty chociaż do morza jest kilkadziesiąt kilometrów.

Filitosa słynie z dość rozległego pagórkowatego terenu archeologicznego (skansenu – muzeum, do którego wstęp kosztuje ponad 10 euro od osoby), na którym porzucane są potężne kamienne głazy – menhiry. Pokrywane są wśród wysokich traw, starych drzew oliwnych czasami towarzyszą im krzewy opuncji lub wygrzewające się na słońcu jaszczurki.

Według opisów encyklopedycznych menhiry pochodzą głównie z neolitu (od IV tysiąclecia p.n.e.) i z epoki brązu. Są to ogromne głazy nieociosane lub częściowo obrobione. Występują pojedynczo lub w formie kamiennych kręgów. Mogły być ustawiane pionowo na grobach zmarłych. Na Korsyke osiągają wysokość ok. 3 metrów. Najstarsze znaleziska wskazują, że ludność na tym terenie żyła w jaskiniach. Znalezione fragmenty garnków, grotów strzał, narzędzi rolniczych, które dowodzą, że istniało tu osadnictwo 3300 lat p.n.e. przedmioty te można oglądać w budynku muzeum zaraz przy wejściu do skansenu.



Tekst: *Grażyna Jedlikowska*, zdjęcia: *archiwum Zofii i Macieja Florysów*

Ślub, jakiego jeszcze nie było...

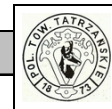
Dnia 10 października ubiegłego roku członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim mieli okazję przeżywać niezwykłą uroczystość: Zofia Jarczewska i Maciej Florys postanowili powiedzieć wreszcie sakramentalne „Tak”. Niezwykle było miejsce uroczystości – jak przystało bowiem na przewodników tatrzańskich, a oboje nimi są, ślub odbył się niemal w sercu Tatr, w kościele Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach. Mimo niesprzyjającej pogody, gości przybyło wielu, bo zarówno Zosia, jak i Maciek mają mnóstwo przyjaciół.

O wyznaczonej godzinie z parkingu na Zazadniej orszak weselników, ubranych w stroje z poprzedniej epoki, kierowany przez zaprzyjaźnionego przewodnika tatrzańskiego wyruszył w kierunku Wiktorówek. W miarę zbliżania się do kościółka do uszu gości docierały echa niebiańskich pieśni. Jak się później okazało, to chór czynił ostatnie przygotowania. A tworzyli go ojcowie Zosi i Maćka oraz zebrani spontaniczne goście weselni. Na miejscu czekała już Młoda Para. Oboje ubrani stosownie do uroczystości, wyglądali pięknie... W czasie ceremonii nie tylko Zosia i Maciek, ale wszyscy goście weselni byli niezmiernie wzruszeni. Chór śpiewał z podziwu godnym profesjonalizmem, a piękne wnętrze świątyni dodało uroku i blasku całej uroczystości.

Po zakończeniu Mszy Św. Młoda Para pod parasolem wyruszyła w kierunku Rusinowej Polany, skąd rozpościera się najpiękniejszy widok na Tatry. Tu właśnie, w przepięknej scenerii, otoczeni górami, przyjęli życzenia od wszystkich gości. Znowu było wzruszenie, a niektórym nawet łezka zakręciła się w oku... Nic dziwnego, bo wszyscy bardzo lubimy Zosię i Maćka, a chwila była ogromnie wzruszająca. Po życzeniach nastąpił poczęstunek. Stoły ugięły się pod ciężarem wspaniałych przysmaków i rozmaitych napitków. Zupełnie nam nie przeszkadzało, że trzeba było to wszystko konsumować pod parasolami, bo niebo zaciągnęły ołowiane chmury, z których obficie lał deszcz. Szkoda, że pogoda nie pozwoliła na dłuższy pobyt w tym pięknym miejscu .

Jedno jest pewne – to wydarzenie członkowie oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim, którzy w nim uczestniczyli zapamiętają je na długo.





Tekst: *Antonina Sebesta*

Ranking obiektów turystycznych w górach na terenie Polski

Celem rankingu jest zwrócenie uwagi prowadzących obiekty w górach na nasze istnienie. Uważam, że jeżeli uznamy raz w roku jakąś placówkę za wzorową może będą się z nami liczyć? Uznanie ma łączyć się z ogłoszeniem tego w naszych mediach (strony internetowe, pamiętnik, pisma oddziałowe, wywiad z prowadzącymi obiekt, zdjęcia, uroczyste wręczenie „Kozicy” (oprawionego w ramki dyplomu + odznaki z kosówką) na styczniowym ZG w 2011 wręczymy za 2010).

Proponuję, aby nazywać to „Wyróżnieniem Kozicą” i przyznawać w dwóch kategoriach:

1. schronisk;
2. innych obiektów położonych w górach mających znaczenie turystyczno-edukacyjne (muzea, galerie, obserwatoria, izby pamięci itp.).

Głosy z uzasadnieniem zawsze podpisane imieniem i nazwiskiem oraz datą i przynależnością oddziałową zbieramy raz na kwartał. Za zimę 2010, wiosnę, lato, jesień. Ogłaszamy fakt w „Co słychać?” i na stronie internetowej. Przechodzą dalej placówki, które posiadają co najmniej 3 różne (data i promujące osoby lub oddziały) wskazania w danym kwartale. Wygrywa ta placówka, która ma ich najwięcej w roku i nie ma wskazań negatywnych. Opinia negatywna musi być szczególnie uzasadniona (przesłać należy kwit z opłatą za usługę w placówce, lub zdjęcie opatrzone datą gdy obiekt jest zamknięty a nie miał być!

Co oceniamy?

- A. Ogólne wrażenie (czystość, stosunek personelu, atmosferę, jakość usług i ich stosunek do ceny)
- B. To co wyróżnia placówkę np. utrzymanie atmosfery mimo sezonu oraz tłoku, dostrzeganie indywidualnego turysty, możliwość przebrania się i umycia (ciepła woda) nawet jeśli się nie nocuje, aktualna informacja, porada turystyczna i komunikacyjna, udzielenie gościny psu (w obiektach, które nie leżą na terenie gdzie jest to zabronione) itp. Osobiście bardzo złoścą mnie stare, nieaktualne mapy w schroniskach i brak wieszaczek czy półek w toalecie, umywalni.

W Z Ó R

III kwartał 2009 r.

Typuje: Tosia Sebestowa (ZG PTT, O/Kraków)

Schronisko pod Łabskim Szczytem (Karkonosze)
utrzymanie atmosfery pomimo pełni sezonu, smaczne i tanie posiłki wydawane sprawnie przez miłą obsługę.

data odwiedzin: 14 sierpnia 2009r.

Obserwatorium astronomiczne na Lubomirze (Beskid Średni lub jak kto woli Myślenicki)

udostępnienie unikalnego obiektu do zwiedzania, dostosowane do indywidualnych potrzeb turystów.

data odwiedzin: 28 sierpnia 2009r.

informacja ZG PTT

Gratulacje

Mamy jeszcze jedną córkę PTT w 2009 roku. W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia urodziła się jak prezent pod choinkę dla rodziców Antonia Maria Myśliwiec. Michale, cieszymy się, że spełniły się Twoje marzenia i zostałeś szczęśliwym Ojcem.





informacja ZG PTT

Przeznacz 1% podatku dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego**Dlaczego nam?**

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwane dalej w skrócie PTT, jest zarejestrowanym, posiadającym osobowość prawną i wpisanym na listę organizacji pożytku publicznego stowarzyszeniem miłośników gór, opierającym się przede wszystkim na społecznej pracy swoich członków i sympatyków. Reaktywowane w roku 1981, PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w 1873 r. i przemianowanego w 1922 r. na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do roku 1950.

PTT posiada około 2000 członków w kilkunastu oddziałach i kołach. Fundusz Towarzystwa stanowią przede wszystkim składki członkowskie, dotacje oraz zyski ze sprzedaży wydawnictw. W PTT nie ma etatów ani pensji. W szeregach organizacji, oprócz turystów i alpinistów, są ludzie zawodowo związani z górami (przewodnicy, pracownicy schronisk, leśnicy, naukowcy prowadzący badania na terenie gór). Towarzystwo stara się propagować turystykę indywidualną, zarówno letnią, jak i zimową, uprawianą w małych grupach, narciarstwo (również wysokogórskie) oraz alpinizm. Dużą wagę przywiązuje do szeroko pojętej ochrony przyrody górskiej, edukacji młodych turystów, uważając, iż właśnie oni najlepiej uchronią góry przed zniszczeniem. Zdecydowanie występuje przeciwko bezmyślnej rozbudowie infrastruktury nastawionej na umasowienie turystyki i maksymalne zyski, podejmując odpowiednie działania. PTT jest członkiem koalicji „Ratujmy Karpaty” i stale współpracuje z innymi organizacjami ekologicznymi oraz Radą Naukową Tatrzańskiego Parku Narodowego. Oddziały organizują przez cały rok wycieczki i wyprawy w góry całego świata. W siedzibach oddziałów (domy kultury, szkoły) prowadzona jest działalność oświatowa. Odbywają się szkolenia, prelekcje, pokazy slajdów i filmów, są organizowane konkursy wiedzy o górach. Co roku organizowane są Ogólnopolskie Spotkania PTT oraz Dni Gór. Towarzystwo wydaje rocznik „Pamiętnik PTT” (ukazało się już 17 tomów), wydawany jest ogólnopolski biuletyn „Co słysząc?”. Wiodące oddziały posiadają własne wydawnictwa. Został wydany pierwszy przewodnik po Tatrach adresowany do dzieci. W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT jako organizacji pożytku publicznego.

Jak to zrobić?

W tym roku przekazanie 1% dla organizacji pożytku publicznego równie łatwe, jak w zeszłym roku. Aby tego dokonać należy wypełnić odpowiedni fragment właściwego formularza PIT w sposób podany poniżej.

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.		
124. Nazwa OPP	Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny, 30-549 Kraków, ul. Traugutta 4/U501	
125. Numer KRS	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół	126. kwota zł. gr
0000115547		
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.		
127.		
128.	Oddział PTT w	129. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
redakcja: Szymon Baron, Marcin Kolonko, Barbara Morawska-Nowak
adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW
e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel.: 0-12 634-05-89

wersja elektroniczna „Co Słysząc?” jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl/>